

GAZETA USTRONSKA

DOŻYNKI '96

MISS
WAKACJI

Nr 34(263)/96

22—28 sierpnia

70 gr (7000 zł)

ISSN 1231-9651

PERMANENTNIE NIEDOSPANI

Rozmowa z rodziną Tomaszków — właścicielami
Chaty Zbójnickiej na Równicy

Gdy powstawała Chata Zbójnicka niewiele wróżyło jej powodzenie ze względu na konkurencję istniejącą na Równicy. Jak doszło do powstania?

Henryk Tomaszek — Chata była w bardzo złym stanie technicznym, właściwie ruina, która groziła zawaleniem. Następną zimą prawdopodobnie załamałaby dach, bo belki stropowe zaczęły się rozjeżdżać i większa ilość śniegu spowodowałaby zniszczenie dachu. Przystąpiliśmy do zabezpieczenia obiektu.

Urszula Tomaszek — Nie myśleliśmy o otwarciu lokalu gastronomicznego. Remontowaliśmy, żeby zabezpieczyć, ale wiele osób odwiedzających chatę, mówiło, że jest to piękny obiekt, wspaniale położony, z tarasu którego rozciąga się wspaniały widok i dobrze byłoby udostępnić to ludziom. Wtedy dopiero popatrzyliśmy na chatę pod kątem lokalu dla turystów.

Nie obawiali się państwo posądzenia o plagiat?

Liliana Tomaszek — Nie chodzi o plagiat, bo są to zupełnie inne lokale. Mają inny charakter, inny klimat.

U.T. — My chcieliśmy za wszelką cenę zachować charakter regionalny, góralski. Pochodzimy z tych stron i zależało nam na autentyczności. Wielu ludzi albo przebudowało takie domy, albo zburzyło. Często zatracali oryginalność, bo ze względów funkcjonalnych położono blaszany dach, coś dobudowano. Ta jest jedną z nielicznych, która zachowała swój styl cieszyński.

Czy konsultowaliście się państwo z architektem, etnografem?

U.T. — Jesteśmy stąd z dziada pradziada, mieszkaliśmy w takich domach, więc nie było to konieczne.

H.T. — Ja urodziłam się w drewnianej chacie, która stała na przeciw Prażakówki i myślę, że sentyment do takiego budownictwa mam we krwi. Mój rodzinny dom został w ostatnich dniach wojny zbombardowany i trzeba było go rozebrać. Widziałem to wszystko jako czteroletni brzdąc i widocznie zostało w pamięci, bo ciągnie mnie do regionalnych chat. To samo odczuwają nasi goście. Mówią, że urodzili się w takich chatach, babcia w takiej mieszkała i ich pobytom zawsze towarzyszą miłe wspomnienia z dzieciństwa. Rozpoznają sprzęty, które u nas się znajdują, bo niektóre z nich jeszcze do niedawna były powszechnie używane.

Słyszysz się, że w Zbójce Chacie bywają znani ludzie, czy moglibyście państwo pochwalić znaczącymi gośćmi?

H.T. — Był u nas ambasador Chin, potem zresztą wrócił z innymi pracownikami ambasady. Gościliśmy także konsula i vicekonsula Niemiec. Profesor Zieliński był pierwszym gościem Chaty. Odwiedził nas dzień przed otwarciem. Mamy wielu gości zza granicy, którzy zawsze ilekroć są w Ustroniu przychodzą, by nacieszyć się spokojem.

Jak goście trafiają do państwa, dowiadują się od znajomych czy z informatorów?

L.T. — Na razie nie reklamujemy się, nie mamy folderu, ulotek. Przyciągają atrakcje. Organizujemy m.in. „pieczenie prosiaka” przy akompaniamencie kapeli góralskiej. Imprezy te wzbudzają duże zainteresowanie, a ich uczestnicy reklamują nas wśród znajomych.

(cd. na str. 2)



Fot. W. Suchta

SIERPNIOWE ROCZNICE

11 sierpnia odbyły się w naszym mieście obchody dwóch sierpniowych rocznic — Bitwy Warszawskiej i Powstania Warszawskiego. Po mszy w kościele św. Klemensa mieszkańcy, delegacje kombatan-tów, duchowieństwo, przedstawiciele władz miasta oraz poczty sztandarowe Koła Miejskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego, Ochotniczej Straży Pożarnej z Ustronia Nierodzimia, Zarządu Okręgu Śląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Katowicach, Oddziału SZŻ AK w Bielsku-Białej, Koła SZŻ AK w Ustroniu przemaszerowały pod Pomnik Pamięci przy Rynku. Przemarszowi towarzyszyła orkiestra dęta KWK Pniówek. Po odśpiewaniu hymnu narodowego

pod pomnikiem złożono kwiaty, ciszą uczczono poległych w 1920 r. i 1944 r. żołnierzy. Przypomniano tamte dni chwały i poświęcenia. Tradycyjnie już uroczystość patriotyczną pod Pomnikiem Pamięci zakończono odśpiewaniem Roty.

Podkreślić należy, że w obchodach świąt państwowych i doniosłych rocznic uczestniczy coraz więcej mieszkańców, pod pomnikiem zjawiają się całe rodziny. Odpowiednia oprawa uroczystości sprawia, że także w Ustroniu możemy godnie obchodzić święta państwowe i znaczące rocznice. Organizatorami obchodów sierpniowych rocznic byli Koło SZŻ AK w Ustroniu i Burmistrz Miasta.

PRZERWANY KONCERT

Odszedł od nas Oswald Szczurek — człowiek wszechstronny i nieprzeciętny, ściśle związany z kulturą Ziemi Cieszyńskiej przez niemal pół wieku.

Był folklorystą, muzykiem, gawędziarzem, przewodnikiem beskidzkim i malarzem. W swym długim i bogatym życiu zawodowym kierował placówkami kultury i był inicjatorem wielu ważnych przedsięwzięć w tej dziedzinie.

W latach 50-tych kierował Klubem Fabrycznym „Prażakówka” w Ustroniu, a potem Powiatowym Domem Kultury w Cieszynie. Organizował tam chóry, zespoły teatralne i estradowe, reżyserował sztuki, sam występował jako aktor i chórzysta. Był

(cd. na str. 4)

PERMANENTNIE NIEDOSPANI

(cd. na str. 2)

Nie myśleliście państwo o jakiejś szerszej promocji?

H.T. — Staramy się działać powolutku. Są jeszcze rzeczy niedokończone i na razie rzucenie się na głęboką wodę, w naszych warunkach jest dość skomplikowane. Gastronomia nie była naszym głównym zajęciem, choć małżonka ma wykształcenie gastronomiczne. Nie mamy jeszcze dużego doświadczenia. Liczymy na stałych bywalców, którzy polecają nas znajomym.

L.T. — Mamy już stałych klientów, którzy bywają u nas raz na tydzień, a nawet częściej.

Istnieje opinia, że na Równicy powinien być dopuszczony jedynie transport autobusowy. Jakie jest państwa zdanie na ten temat?

L.T. — Jest to chyba jedyna góra i jedyne schronisko, do którego można dojechać samochodem. Dla osób niepełnosprawnych, starszych, dzieci jest to jedyna okazja by znaleźć się tak wysoko w górach.

H.T. — Myślę, że problem tkwi w złej organizacji ruchu. Miejsca jest dosyć, ale ustawienie samochodów tak chaotyczne, że wzajemnie się korkują. Żeby rozwiązać sytuację wystarczyłoby zaznaczyć stanowiska parkingowe. Zamknięcie drogi byłoby błędem. Na Stożek, Klimczok nikt, kto nie jest dobrym piechurkiem nie wejdzie.



Fot. W. Suchta

U.T. — Często przychodzą do nas osoby niepełnosprawne, starsze, a także goście z sanatorium i rodziny z małymi dziećmi. Są bardzo zadowoleni, że mogą tu dojść i nacieszyć się widokiem.

L.T. — Zdarza się, że czterdziesto-, pięćdziesięciolatkowie przyprowadzają tu swoich rodziców, a oni wspominają lata dzieciństwa, jak się wtedy mieszało, żyło. Są to bardzo miłe chwile i szkoda byłoby ich tego pozbawić.

H.T. — Faktem jest, że społeczeństwo zrobiło się wygodne i jeśli nie można gdzieś wyjechać to tam się nie idzie. Straciłoby na tym przede wszystkim miasto, dlatego, że Równica, wjazd na nią jest niewątpliwie atrakcją Ustronia. Problem leży jedynie w organizacji i uporządkowaniu spraw parkowania. Bardzo wskazane byłoby zorganizowanie parkingu strzeżonego. Ludzie, którzy zostawiają samochód przy schronisku i chcą wejść na szczyt nie czują się spokojni, bo nie mają pewności,

że po powrocie auto będzie jeszcze stało. Może się tym zająć jakaś profesjonalna firma ochroniarska, a pieniądze szłyby także do kasy miasta. Trzeba korzystać z pieniędzy, które razem z samochodami wjeżdżają na Równicę.

L.T. — Wprowadzenie autobusów byłoby trudne. Na dole musiałyby powstać odpowiednio duże parkingi i na pewno strzeżone. Wiązałoby się to z kolejnymi kosztami i budową. Nie mówiąc już o okresie zimowym, kiedy wyjazd na Równicę autobusem jest niemożliwy. Rozwiązaniem problemu jest dobra organizacja.

Czy istnieje jakaś współpraca z właścicielami Czarciego Kopyta i schroniska?

H.T. — Z Czarcim nie kontaktujemy się, natomiast bardzo dobrze układa się współpraca ze schroniskiem. Jeśli nam brakuje miejsca przekazujemy gości do schroniska, jeśli im, polecają Chatę. Kontaktujemy się systematycznie, zwłaszcza że tam jest możliwość przenocowania, której my nie mamy.

Chata to interes rodzinny, jakie są zalety i wady takiego układu?

H.T. — Wspólnie decydujemy o wszystkim co robimy. Podzieliliśmy się pracą szczegółowo, a w razie choroby zastępujemy się. Jest to jednak uciążliwe, ponieważ od 10 do 22 wszyscy jesteśmy na nogach, a to są tylko godziny otwarcia. Dochodzi do tego zaopatrzenie, sprawy administracyjne. W przyszłości na pewno będziemy musieli kogoś zatrudnić, bo takiego tempa nie wytrzymamy. Jesteśmy permanentnie niedospiani.

Jak oceniacie państwo kulturę gości i jak sobie radzicie ze śmieciami?

H.T. — Mamy jednorazowe naczynia i w związku z tym jest bardzo dużo śmieci. Myślę, że postawiliśmy wystarczającą liczbę koszy, ale dodatkowo, na bieżąco obchodzimy teren i sprzątam. Z kulturą jest różnie. Przychodzą wycieczki bardzo spokojne, ale zdarzają się grupy młodzieżowe, które uważają, że muszą zostawić po sobie jakąś pamiątkę.

L.T. — Bardzo miło wspominamy rajdy z ustronińskich szkół podstawowych. Mimo ponad setki uczniów wspaniale się bawili i zaprezentowali kulturę na wysokim poziomie. Po ich wyjściu nie mieliśmy zbyt dużo sprzątan.

Zgromadziliście państwo wiele ciekawych eksponatów. Od kogo one pochodzą?

H.T. — Są to prezenty od naszych znajomych, sąsiadów i sympatyków chaty. Bardzo zabawną sytuację mieliśmy w środku lata, kiedy przywieziono nam zabytkowe narty z bambusowymi kijkami. Wszyscy dziwnie przyglądali się ich właścicielowi, który w lecie wybierał się na narty. Mamy tutaj eksponaty myśliwskie — wspaniałe poroże jelenia i skórę rysia, które wzbudzają zachwyt wśród zachodnich turystów, ciekawy topór ciesielski, którym obciosywano bale na chaty. Jest miętlica do lnu, wyjątkowa maselniczka w kształcie beczki z korbą z boku, karpie do chodzenia po głębokim śniegu, które podobnie jak topór pochodzą od pana Karola Gomoli, od pokoleń mieszkającego na Równicy. Są też koryta do parzenia świń i wiele innych interesujących sprzętów gospodarskich. W związku z eksponatami wysłuchujemy bardzo zabawnych teorii o tym do czego narzędzia służą. Goście wymyślają ciekawe zastosowania często się mylą, ale jeśli ktoś jest zainteresowany szczegółowo wszystko wyjaśniamy.

Czy zmotoryzowani turyści różnią się od piechurów?

H.T. — Oczywiście, przede wszystkim wyposażeniem, ale też kulturą. Ludzie wędrujący po górach są zawsze uprzejmi, kultywują tradycję pozdrawiając każdego na szlaku. Niestety takich rasowych turystów jest z roku na rok mniej.

U.T. — Mamy bardzo ładną pieczęć chaty, zaprojektowaną przez pana Bogusława Heczkę i turyści chętnie podbijały swoje książeczki. Dziwimy się czasem, gdy pytają o cenę stempla, ale okazuje się, że w niektórych schroniskach i za takie rzeczy pobiera się opłaty.

Rozmawiała: Monika Niemiec

TO I OWO Z OKOLICY

Dwie przydrożne kapliczki barokowe stoją na terenie Skoczowa. Jedna znajduje się przy ul. Fabrycznej w sąsiedztwie „Skotanu” a druga przy ul. Bielskiej na tzw. Zabawie. Pierwsza zawiera płaskorzeźbę Matki Boskiej, a druga rzeźbioną w drewnie Pietę.

Uniwersytet Śląski, a konkretnie jego Filia w Cieszynie, utrzymuje kontakty z wieloma uczelniami zagranicznymi. Na liście partnerów są m.in. ośrodki akademickie w Austrii, na Węgrzech oraz uczelnia amerykańska.

Postacie Madonny, Chrystusa, Jana Chrzciciela i innych świętych powstają w pracowni figur drewnianych, która funkcjonuje w Górkach Wielkich. Snycerze wycarowują figury z lipowego drewna. Pracownię

prowadzi Andrzej Burkot, który trafił do naszego regionu jako nauczyciel fizyki. Sam pochodzi z woj. tarnowskiego.

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Strumieniu, oprócz prowadzenia działalności kulturalnej i imprezowej, kładzie duży nacisk na stronę edukacyjną dzieci i młodzieży. Prowadzona jest szkoła gry na pianinie i gitarze klasycznej oraz bogate zajęcia komputerowe dla maluchów w wieku 6—7 lat. Dzieci starsze należą

do Klubu Komputerowego.

Szwajcarskie miasto Lucerna od kilku lat współpracuje z Cieszynem. Kontakty obejmują różne dziedziny i są owocne. Szwajcarzy ofiarowali znaczną pomoc w budowie oczyszczalni ścieków, dostarczyli 700 ławek i 1000 krzeseł do szkół, a obecnie wspierają finansowo renowację zabytkowego zbioru Książnicy Cieszyńskiej. Rocznie na ten cel przeznaczonych jest 10 tys. fr. szwajcarskich. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego w Ustroniu informuje, że w dniach od 2—6. września w godz. od 13.00—17.00 na I. piętrze PRAŻAKÓWKI odbywać się będą zapisy do Ogniska Muzycznego (sekcje: akordeonu, fortepianu, gitary i skrzypiec) oraz ustalenie planu zajęć dla uczniów kontynuujących naukę gry na wybranym instrumencie. Serdecznie zapraszamy zainteresowanych muzyczną edukacją — bez względu na wiek.

☆ ☆ ☆

Na ślubnym kobiercu stanęli:
10 sierpnia 1996 r.
Grażyna Cabaj, Stary Korczyn i Jan Dudys, Ustronie

☆ ☆ ☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:
Stanisław Wantuła, lat 85, ul. Wantuły 100

☆ ☆ ☆



Zgodnie z zaleceniem pokontrolnym Naczelnej Izby Kontroli ustronjski Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej otrzymał nową siedzibę przy ul. Konopnickiej nr 40. Przede wszystkim zwiększył się metraż pomieszczeń MOPS, są też bardziej funkcjonalne. W uroczystym otwarciu nowej siedziby uczestniczyli burmistrzowie Kazimierz Hanus i Tadeusz Duda, przewodniczący RM Franciszek Korcz. Obowiązki przewodnika po nowych pomieszczeniach przejął na siebie kierowniczka MOPS Zofia Ferfecka.

Ze zbiorów Muzeum

Widoczne na fotografii radio z adapterem pochodzące z okresu międzywojennego zostało darowane przez pana Emila Chwastka. Pan Chwastek podczas przeprowadzki ze starego domu przy ul. Słonecznej 6 darował do Muzeum kilkanaście różnych przedmiotów z wyposażenia mieszkania sprzed ponad pół wieku oraz kilka stołów i szaf, które dla naszej instytucji mają podwójne znaczenie — są eksponatami i służą równocześnie do przechowywania mniejszych przedmiotów. Ofiarodawcy serdecznie dziękujemy.



KRONIKA POLICYJNA

7/8.08.96 r.

Wnocy po przecięciu kraty zabezpieczającej, a następnie wypchnięciu okna dokonano włamania do sklepu spożywczego w Ustroniu Lipowcu. Skradziono wódkę i artykuły spożywcze.

8.08.96 r.

O godz. 9.00 Komisariat Policji w Ustroniu został powiadomiony o kradzieży rowera górskiego sprzed sklepu spożywczego przy ul. Skoczowskiej, na szkodę mieszkańca naszego miasta. Kradzież dokonano 7 sierpnia.

9.08.96 r.

O godz. 16.30 kierująca fiattem 125p mieszkanka Katowic podczas manewru cofania doprowadziła do kolizji z mieszkańcem Siemianowic jadącym renaultem. Sprawczynię kolizji ukarano mandatem w wysokości 50 zł.

10.08.96 r.

O godz. 17.00 na ul. Daszyńskiego zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego „malu-

chem”. Wynik badania alkometerem — 2,54 prom.

11.08.96 r.

O godz. 2.20 na ul. Konopnickiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Jaworza kierującego polonezem. Wynik — 1,27 prom.

11.08.96 r.

O godz. 11.50 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej z Cieszyńską kierująca hundayem mieszkanka Ustronia najechała na opla kadetta mieszkańca Kaczyc. Sprawczynię kolizji ukarano mandatem w wysokości 20 zł.

11.08.96 r.

Funkcjonariusze Komisariatu Policji w trakcie kontroli drogowej zatrzymali znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ochab kierującego fiattem 126p. Wynik — 0,95 prom.

13.08.96 r.

O godz. 15.30 kierujący nysą mieszkańiec Leszczyn doprowadził do kolizji drogowej z mieszkanką naszego miasta kierującą „maluchem”. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 100 zł. (M.P.)

STRAŻ MIEJSKA

8.08. — Kontrola gospodarki odpadami i porządku na terenie wesołych miasteczek.

— Kontrola porządku w Ustroniu Polanie na ul. Papiernia.

9.08. — Nałożono mandat karny w wys. 30 zł mieszkańcowi Bielska-Białej za handel bez wymaganych zezwoleń na ul. Sportowej.

11.08. — Kontrola zezwoleń na działalność handlową podczas wyborów Miss Wakacji. Nałożono mandat karny w wysokości 20 zł. za nielegalny handel.

12.08. — Szczegółowa kontrola obcokrajowców handlujących na targowisku pod kątem posiadania odpowiednich zezwoleń.

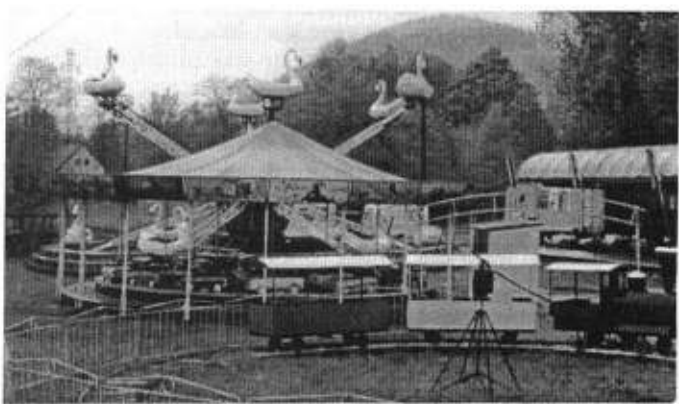
— Kontrola porządkowa przy ul.

Sportowej. W jednym przypadku nakazano uprzątnięcie terenu budowy.

— Zakończono ciągnącą się prawie 2 lata sprawę lokatora gromadzącego śmieci w jednym z mieszkań przy ul. Tartacznej. Po wielu interwencjach; między innymi straży pożarnej z powodu zapalenia się odpadów, właściciel domu nie przedłużył umowy najmu i mężczyzna zmuszony był opuścić mieszkanie. Wywieziono stamtąd 5 samochodów ciężarowych śmieci, a następnie nakazano przeprowadzenie dezynfekcji lokalu.

13.08. — Wydano nakaz usunięcia nielegalnie rozwieszonych plakatów „Algidy”.

— Kontrola kiosków i sklepów ogólnospożywczych pod kątem posiadania zezwoleń na prowadzenie sprzedaży alkoholu. (mn)



Straż Miejska kontrolowała Wesołe Miasteczka. Fot. W. Suchta

PRZERWANY KONCERT

(cd. ze str. 1)



Fot. W. Suchta

współorganizatorem Tygodnika Kultury Beskidzkiej oraz współzałożycielem Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, który prowadził przez wiele lat. Grał na wielu instrumentach muzycznych, nieraz tak unikalnych jak pila, miotła i gajdy, a ponadto na akordeonie, fortepianie i skrzypcach.

Był malarzem — amatorem, przede wszystkim portrecistą.

Życie Oswalda, przerwane w tak nieoczekiwany sposób, wypełniały wartości dobra i piękna, które kultywował dla potrzeb własnych i ludzi. Koncerty zespołu „Jaszczur”, którego Oswald był kierownikiem i założycielem publiczność przyjmowała zawsze z wielkim entuzjazmem i aplauzem. Oswald posiadał niezwykle dar nawiązywania serdecznego

kontaktu z publicznością. Pomagały mu w tym niezwykle zdolności artystyczne. Z wielką pasją opowiadał słuchaczom o zwyczajach, strojach ludowych i o instrumentach muzycznych, na których tak pięknie grał. Swoim śpiewem i humorem — niejednokrotnie rubasznym, ale zawsze opowiadany z wyczuciem — rozbawiał publiczność. Jednak największą egzotyką jego występów była gra na pile. Wydobywał z niej niepowtarzalne dźwięki muzyki ludowej, robił to z wielkim kunsztem i subtelnością, wytworzył w ten sposób wyjątkowy nastrój. Nieustanny kontakt z folklorem, muzyką ludową, umiłowaną Cieszyńską Ziemią, pięknymi Beskidami był niewątpliwie treścią i radością jego życia. Jego koncerty stawały się żywymi obrazami, barwnymi malowidłami beskidzkiej góralszczyzny i dlatego prawie żadna znacząca impreza ludowa nie mogła się odbyć bez Oswalda.

Nie potrafimy uwierzyć, że tak już nie będzie. Przedostatni jego koncert, a właściwie przyjacielskie spotkania z plastykami z grupy „Brzimy”, które odbyło się we wtorek 13 sierpnia br. w Zbojeckiej Chacie na Równicy pozostanie w naszej pamięci na zawsze. Przyjechał jak zwykle punktualnie, starannie ubrany w góralski strój z instrumentami, w towarzystwie żony i niezawodnego przyjaciela Ludwika Mendrocha. Razem bawili nas do końca. Po graniu Równicy rozbrzmiewała biesiadna ludowa pieśń, gra na pile, okarynie, piszczałce i niosła się hen daleko aż w dolinę Jaszowca. Na spotkaniu Oswald tryskał energią, radością i humorem. Śpiewał tylko wesołe i skoczne piosenki. Nie dał się namówić na pieśni liryczne, smutne w nastroju. Miał mnóstwo planów, poukładane następne dni, tygodnie, miesiące, a wszystkie pełne optymizmu i nadziei...

Pożegnał się z przyjaciółmi jak zwykle serdecznie, ciepło i z uśmiechem, z kapeluszem w ręku zawołał do nas: „Do zobaczenia”. Takim go zapamiętamy.

Księga życia Oswalda Szczurka została dopisana. Nikt nie pomyślał, że był to ostatni jej rozdział, że nie będzie następnych spotkań. Zabraknie go na Plenerze w Brennej, na który umawiał się z „Brzimami”. Nie będzie też jubileuszowej wystawy plastycznej z okazji jego 75 rocznicy urodzin. Na ten jeden, kilkusetny już koncert brakło mu życia. Zmarł na kilka minut przed kolejnym występem. Wraz z jego odejściem zubożała ustrońska kultura, a równocześnie zubożał każdy z nas, którzyśmy go znali i kochali. Wierzmy jednak, że w swojej nowej ojczyźnie znajdzie dla siebie cichy kątek, gdzie będzie mógł grywać ulubione melodie, które z echem i wiatrem roznieść się będą po naszych Beskidach.

Przyjaciele



Fot. W. Suchta

UCIEKAM DO HISZPANII

Po zakończeniu konkursu „Miss Wakacji”, poprosiliśmy o krótką rozmowę Tadeusza Drozdę, który prowadził imprezę.

Jest pan częstym gościem w Ustroniu. Dlaczego?

To jest wyłącznie zasługa pana Henryka Frąckowiaka.

To znaczy, że nie podoba się panu Ustron?

Nie, nie podoba mi się występowanie na estradzie. Jestem leniwym facetem i nie chce mi się pracować. Jednak siłę menagerów, a szczególnie pana Frąckowiaka, który odpowiednio potrafi człowieka podejść, nie mogłem się przeciwstawić i dlatego tu jestem. Ale Ustron znam, bo byłem tu wiele razy. Jest to miasto zmarnowanych szans, w którym jest najwięcej hoteli na metr kwadratowy w Polsce i nikt o tym nie wie. To znaczy wiem o tym ja oraz mieszkańcy Ustronia i winę za to ponosi zła polityka promocyjna władz miasta. Myślę, że o Ustroniu powinno się słyszeć w całej Polsce.

A gdzie pan najchętniej spędza wakacje?

Na pewno nie w Polsce, bo tutaj jestem rozpoznawany i na dodatek kojarzony głównie jako towarzysz do kieliszka, często trudno mi się wywinąć. Teraz wybieram się do Hiszpanii na urlop. Myślę, że tam będę bezpieczny, choć za granicą też spotkam Polaków, którzy koniecznie chcą się napić w moim towarzystwie.

Czy do Ustronia na wakacje pan nie przyjedzie?

Na wakacje nie, ale byłem jakiś czas temu w czasie Świąt Wielkanocnych z rodziną i miło wspominam ten pobyt.

Co pan sądzi o tegorocznych uczestniczkach wyborów Miss Wakacji?

Jak zwykle ładne, miłe dziewczyny, inteligentne, świetnie się z nimi rozmawiało na scenie.

Pana uwagi wprawiały je czasem w zakłopotanie.

Trzeba było je zmusić do jakiegoś wysiłku i sprawić, by mogły się wykazać dowcipem lub ciętą ripostą. To też było brane pod uwagę przez jury.

Rozmawiała: Monika Niemiec

KOMUNIKATY

Burmistrz Miasta Uzdrowiska Ustron i Społeczny Komitet Dożynkowy uprzejmie informują, że 25 sierpnia 1996 r. (niedziela) w DNIU TRADYCYJNEGO ŚWIĘTA PŁONÓW — „USTROŃSKIE DOŻYŃKI”, w związku z przemarszem Korowodu Dożynkowego ulicami Daszyńskiego i 3 Maja do Parku Kuracyjnego, w godz. od 14.00 do 15.00-tej nastąpią utrudnienia w ruchu kołowym przy przejeździe przez centrum miasta.

Za wynikię stąd niedogodności przepraszamy.

• • •

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa prosi aby ofiarodawca książeczki religijnej, ozdobnych pasków do sukni cieszyńskiej oraz hoczków zgłosił się telefonicznie lub osobiście do biura. Wymieniony tu dar był w dniu 9 sierpnia rano zawieszony na klamce drzwi wejściowych w reklamówce. Ofiarodawcy serdecznie dziękujemy, lecz każdy nowy nabytek wpisujemy do ksiąg inwentarzowych wraz z imieniem, nazwiskiem i adresem ofiarodawcy i nie chcielibyśmy aby ten dar pozostał anonimowy.



USTROŃSKIE Dożynki '96

NIEDZIELA 25. VII. 96

DOŻYŃKI — tradycyjna uroczystość obchodzona z okazji zakończenia zbiorów zbóż. Święto to należące do cyklu obrzędów agrarnych o wielowiekowych tradycjach, „mimo włączenia doń szeregu elementów typowo religijnych jest uroczystością na wskroś świecką”. Prawdopodobnie taki charakter miały od początku, choć nie znamy ich pierwowzoru, sięgających zapewne czasów jeszcze pogańskich.

Dożynki w obecnym kształcie i takie, jakie znamy z najstarszych materiałów drukowanych, są już mocno zmodernizowaną formą zwyczajową, wykształconą w konkretnych warunkach ekonomiczno-społecznych.

„Choć nie wiemy, jak nasi pradziadkowie czcili święto żniw, przypuszczając wolno, że była to uroczystość całej społeczności wiejskiej, przebiegająca żywiołowo, bez sztywnych ram i ceremonii, w której bohaterami i gospodarzami na równych prawach byli wszyscy jej uczestnicy i zarazem inicjatorzy”.

W Polsce dożynki były szeroko rozpowszechnione i wiązały się z licznymi zwyczajami i obrzędami ludowymi mającymi zapewnić urodzaj na rok następny. Szczególną rolę przypisywano wieńcowi dożynkowemu, np. ziarno wykuszone z niego w wielu regionach Polski było używane do pierwszego zasiewu. Dożynki nie mogą obyć się bez symbolicznych znaków, wiązania ostatnich kłosów na polu, uroczystego niesienia „wieńca kłosianego”, ze śpiewkami, obfitym poczęstunkiem i wolną zabawą. Tak kiedyś bywało.

W roku 1927 z inicjatywy Związku Młodzieży Polskiej rozpoczęto organizowanie dożynek ogólnopolskich jako święta plonów wsi polskiej.

Dożynki w Ustroniu zachowały również symboliczne znaki z dawnych lat, co stanowi ich największą wartość, chlubę i uznanie. W naszym mieście mają tradycję długoletnią, odbywały się bowiem jeszcze przed wojną.

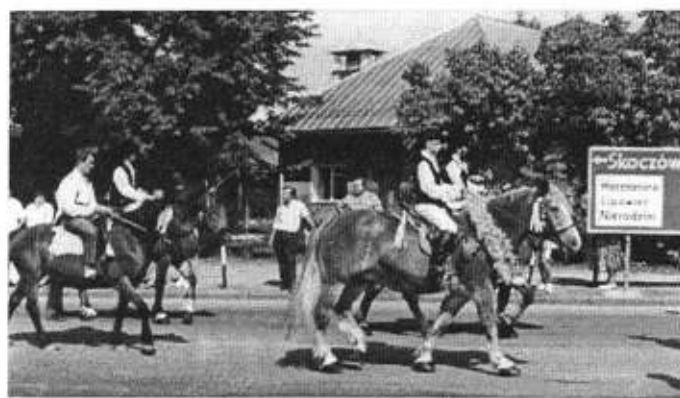
„Już w sierpniu 1945 r. zaledwie 3 miesiące po zakończeniu wojny odbyła się pierwsza impreza dożynkowa, skromna, bez korowodu dożynkowego. Impreza ta odbyła się w sali Prażakówki. Zachodnia jej ściana od strony poczty została prowizorycznie naprawiona po uszkodzeniach od wybuchu bomby lotniczej. W 1946 roku odbyły się już pierwsze z prawdziwego zdarzenia dożynki. Okazały korowód, który otwierała banderia konna, przeszedł obecną ulicą Daszyńskiego za korytarz tenisowy do parku im. Kościuszki, gdzie odbywała się uroczystość dożynkowa, a następnie zabawa-festyn do późnej nocy. Tak było też

w roku 1947, 48 i następnych. Tamte dożynki organizował Komitet Dożynkowy składający się z miejscowego Koła Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” oraz ustrońskich rolników-gospodarzy... (LL). Dożynki w Ustroniu o zasięgu ogólnomiejskim, odbywają się od 1975 z przerwą z lat 1980—81. Tak jak kiedyś bywało, tak i w obecnych naszych dożynkach jest uroczyste wręczenie wieńca kłosianego, bochenka chleba z tegorocznych zbiorów gazdom dożynek. W tym roku zaszczytną honorową rolę Gazdów Dożynek pełnić będą państwo Wanda i Franciszek Burawowie z Ustronia-Nierodzimia.

Okrasą uroczystości dożynkowych są: barwny korowód, obrzęd dożynkowy, występy. Tradycyjną wolną zabawę symbolizuje festyn dożynkowy, na którym wszyscy uczestnicy dożynek będą się hucznie bawić do białego rana przy obfitym poczęstunku jadem, miodonką, kołaczem, krupniokiem, swojską kielbasą, grochówką i piwem.

Ta wspaniała tradycyjno-kulturalna uroczystość, ciesząca się dużym zainteresowaniem mieszkańców, wczasowiczów i kuracjuszy jest jedną z nielicznych, którą w zdecydowanej większości organizują, biorą udział i wspierają materialnie mieszkańcy Ustronia. Za to im wielkie dzięki i chwała, że w Ustroniu i w Beskidach nie ginie tradycja.

Uroczystości dożynkowe uświetnią: Estrada Ludowa „Czantoria”, Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca „Spod Równicy”, Józef Broda z Istebnej, Zespół Muzyczny „Delta” Janusza Śliwki, wojewoda, burmistrzowie i wójtowie sąsiednich miast i gmin, senatorowie i posłowie na sejm RP.



KOROWÓD DOŻYŃKOWY

— SYMBOLE —

1. Żeńcy — siła wytwórcza w polu (robotnicy), ciągłość pokoleń, siła vitalna.
2. Czerwony Kapturek — miłość i wdzięczność, prostota serca.
3. Snop — rodzina, zbiór, wielkość — symbol plonu, pokarmu i mocy, z tego powstaje chleb.
4. Orkiestra — dziękczynne pieśni i muzyka, stwarzanie nastroju radości, uroczystego uniesienia.
5. Banderia, koń — współpracownik rolnika, symbolizujący siłę, grację, zdrowie, przywiązanie i posłuszeństwo.
6. Gazdowie — symbol władzy, majestatu właścicieli, własności, tradycji rodzinnej, gospodarności.
7. Estrada Ludowa „Czantoria” z Ustronia — strój cieszyński od zarania dziejów przywdziewany w czasie uroczystości kościelnych, rodzinnych, dożynek, wesel i w czasie wizyty w mieście.
8. W korowodzie pójda również znani twórcy i artyści ludowi: Józef Broda z Istebnej oraz Oswald Szczurek z zespołem „Jaszczur”.
9. Dalsza część korowodu ustawiona jest w formie pór roku, różnorodności pracy ludzkiej oraz maszyn i narzędzi tak dawnych jak i współczesnych. Scenki rodzajowe często zabarwione alegorycznymi i humorystycznymi podtekstami.

PROGRAM:

godz. 14.00 — KOROWÓD DOŻYŃKOWY ulicami Daszyńskiego i 3 Maja do Parku Kuracyjnego.

godz. 15.00 — OBRZĘD DOŻYŃKOWY w wykonaniu Estrady Ludowej „Czantoria”

— Występ Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „SPOD RÓWNYCY”

— Folklor, tradycja, humor i satyra w wykonaniu Józefa BRODY

— LOTERIA FANTOWA.

godz. 17.00 — FESTYN DOŻYŃKOWY (krąg taneczny w Parku Kuracyjnym).

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:

23.08. (piątek) godz. 7.00—12.00 USTROŃSKI TARG z udziałem kapeli ludowej — Targowisko Miejskie

24.08. (sobota) godz. 16.00 POKAZY STRAŻACKIE na stadionie KS „Kuźnia”

24.08. (sobota) godz. 15.00 Otwarcie wystawy: USTROŃSKIE PSZCZELARSTWO — Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa.

IMPREZY SPORTOWE:

23.08. (piątek) godz. 19.30 „5 Letni Romantyczny Bieg Parami” — Bulwary Nadwiślańskie

24.08. (sobota) godz. 10.00 „5 Bieg Sztafet w Ustroniu” — Bulwary Nadwiślańskie

24.08. (sobota) godz. 16.00 — 5 Zawody Rowerów Górskich (MZB) — Aleja Legionów.

PIERWSZE DOŻYŃKI PO WOJNIE

Wspomnienia ś.p. Marianny Bukowczan utrwalone na taśmie magnetofonowej w czasie uroczystości „40-lecia wyzwolenia Ustronia” w Domu Kultury w Jaszowcu 10 maja 1985.

Szanowni zebrani. Jak już poprzednio powiedziałam w 1945 roku należałam do organizacji „Wici”. Było to, jak pamiętam, 24 czerwca po naszymu na św. Jóna, jakżeśmy w tym wielkim parafialnym ogrodzie obsiedli taki wielki pniok — było nas tam dwanaście. Chcieliśmy zrobić pierwsze dożynki po tej strasznej wojnie w Ustroniu. Obawialiśmy się tej ogromnej pracy jaka nas czekała, ponieważ Prażakówka była zniszczona jakby przez bomby, były tam jeszcze sienniki, różne pozostałości po żołnierzach i zdawaliśmy sobie sprawę z tego co nas czeka. Ale wiedzieliśmy również, że społeczeństwo tego pragnęło i dlatego zapadła decyzja — robimy pierwsze dożynki w Polsce Ludowej w Ustroniu. Pochód dożynkowy ustaliliśmy tylko z Fenedyku do Prażakówki.

Pamiętam jak dziś, że gazdą tych dożynek był ś.p. Jan Błaszczak a gaździną żona starosty z Cieszyna. Nie chciałabym się tutaj rozwodzić, ale wam powiem — czy wyobrażacie sobie państwo, że aby uporządkować Prażakówkę, to my i nasi chłopcy nosili wodę aż ze stawu przy Hamrze, a trzeba było iść naokoło tam kole Pilchowej. A coś to było wiadro wody, porównując, że jedni się bawili w mulorzy, co to tynkowali ściany, żeby to jakoś doprowadzić do porządku i znowu potem posprzątać, żeby jednak na 1 września te dożynki wypadły.

Druga taka bardzo ważna sprawa to, żeby po śląsku się ubrać. Muszę tu stwierdzić i przyznać z jakim wielkim poświęceniem nam ludzie ustrońscy pomagali i szukali stroju jak tylko mogli. Najgorzej było z butami z cholewami, bo nasi partnerzy też musieli być ubrani po śląsku. Suknie, fortuchy, kabotki, to my nazbierali po chałupach, ale z butami i kubrakami było dość kłopotu, ale ludzie sami jak mogli to skądś przynosili, aby dożynki się udały. Więc wszyscy dołożyli starań, ażeby się pochód udał i dożynki wypadły dobrze. Nie będę już mówiła jak przygotowywaliśmy scenę, a jak piekli poleśniki opowiem to później.

Pochód był nieduży, ale barwny, a jakżeśmy zaśpiewali w drzwiach Prażakówki „Plon niesiemy plon w gospodarski dom”, to nie zapomnę nigdy i wybaczenie, że to mówię ze wzruszeniem, ale to były lzy radości, to był jeden jęk, jeden

placz. A jakżeśmy weszli do środka, musieliśmy przerwać, żeby się trochę uspokoiło i dopiero potem zaczęliśmy dalszy obrzęd.

Druga sprawa, jakżeśmy te dożynki przedstawili już na estradzie, to trzeba było zaraz przystąpić do tego, ażeby zdobyć jaki grosz. Bo przecież po to się to robiło, żeby były jakie pieniądze do tej działalności, trzeba było piniązków. Tóżeśmy u państwa Kozłów na Pile trzy dni przed tym piekli kolocze — które piekemy do dzisiaj, ale poleśników już nie piekemy, bo ich nima kaj piyc. Nie wiem czy wiecie co to są poleśniki? Wybaczenie mi jako to mówię, bo jo to nimom na papierze napisane. Z tymi poleśnikami to było wielki przeżycie. Poleśniki, wiecie, to są placki ze ziemniaków zetrzitych ręcznie, bo mikserów wtedy nie było, prawda. Do tych zetrzitych ziemniaków doda się jajka, sól, może dać i troszkę mąki i piecze się z tego taki placki na listkach z kapusty w piekarskim piecu. Teraz se wyobraźcie, że tak zetrziliśmy trzy metry (300 kg — dop. J.P.) ziemniaków. Nie przesadzam. Szkoda, że tu nima Wandy Kozłowej, z którą żeśmy przed kilku laty o tych poleśnikach opowiadały. Mówiła wtedy do mnie „Marynka mosz jeszcze piekarszczok, napięć jeszcze roz i zrobimy sobie zjazd naszych wiciarzy, abyśmy tych poleśników pojedli”. „Ale coś, pieca już nima”. Ale dalej. Jak się już placki upiekły, pięknie zarumieniły, to my ich wyciągli z pieca, ściągnyli z tych poleśników liście i ciepłe układali do pączkowych garnków, polewając każdy masłem, śmietoną i popruszili serem. Masła my mieli trochę uszporowane a gospodarze nam też sporo dostarczyli. My te wielki poncłoki nosili jeszcze ciepłe na Prażakówkę i prosili Boga, żeby się to już skończyło. My mieli tak aż do krwi potrzyte palce, a wciąż nas gónili. Wiele razy przysli po poleśniki a poncłok nie był jeszcze pełny i na nas wołali: „Trzycie jeszcze a nie narzykejcie”. My piykli te poleśniki do pół szóstego rano. To było coś... tego już nie wiem jak przedstawić dramat tych ludzi, to się nie da wysłować w słowach, naprawdę się nie da. A jaka to była radość. Nie liczyło się, żeby był wielki zysk. Tych pierwszych poleśników po wojnie, chyba do końca życia nie zapomnę, bo kolocze zostały do teraz, tradycja dożynek — może trochę z przeżyciem — zaś nawróciła.

Ale wiecie moi drodzy, żebyście dali piec piekarski w Ustroniu, to bym wam chociaż jeszcze raz z moim kołem Gospodyń Wiejskich poleśników napiykła.

(Pamiętnik Ustroński nr 1)

POCZĄTKI

W sierpniu 1992 w Gazecie Ustrońskiej ukazała się rozmowa ze Stanisławem Wantulą, organizatorem dożynek w dwudziestolecie międzywojennym. O pierwszych dożynkach w roku 1925 S. Wantuła mówił:

— Zorganizował je Związek Młodzieży Ewangelickiej. Celem było zarobienie pieniędzy na budowę Prażakówki. (...) Przed dożynkami odbyło się zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył Karol Sztwierzniak. (...) Początkowo był to mały pochód. Najważniejszy w korowodzie był zrobiony z owsa snop prowadzony przez dwie panny. Jako pierwsi kosiarze szły dzieci, dziewczynka i chłopczyk, za nimi przodownica z dwiema koleżankami niosła wieniec dożynkowy. Cztery wozy przedstawiały cztery pory roku. Jechały także inne wozy: pszczelarzy, gdzie specjalny ul ze szkła zrobił Sitek, warzywnicy Kowali z Nierodzimia, piekarnicy, myśliwski, kominiarski. W korowodzie brała udział banderia konna, a Jurczuk pędził kyrdel owiec. (...) Kobiety szły w stroju śląskim. W latach 30. stworzyliśmy męski strój ustroński. Było to granatowe ubranie, biała koszula z dużym kołnierzem, tzw. panama, granatowa kamizelka, kabot przewieszony przez ramię na kręconym sznurze, spodnie granatowe ze sznurem, guziki ozdobne i kapelusz. (...) Korowód rozpoczynał się na granicy Ustronia i Hermanic u gospodarza Drozda, a następnie przechodził przez cały Ustron, za stawem zawracaliśmy i koło hotelu Kuracyjnego szliśmy do Rynku, gdzie skręcaliśmy do parku Kościuszki. (...) Kiedy korowód doszedł do parku, wychodzili gospodarze. Przodownica miała do nich krótkie przemówienie, następnie odpowiadał jej gos-

podarz. Pierwszym gospodarzem był Ludwik Lipowczan. Potem młodzież śpiewała: „Przynosimy plon w gospodarza dom” i przodownica wręczała wieniec gospodarzowi, który brał butelkę warzonki i częstował zniwiarzy. Gospodyni częstowała koloczami. Wszystko to kupowali za własne pieniądze. Po poczęstunku zaczynała grać orkiestra. Gospodarz tańczył z przodownicą, gospodyni z przodownikiem, po czym tańczyli już wszyscy.



Jedne z pierwszych dożynek w naszym mieście. Na czele korowodu Karol Sztwierzniak i Paweł Kozieł.



Dożynkowy wieniec

W drugiej połowie sierpnia na całej Ziemi Cieszyńskiej organizuje się dożynki — najpiękniejszy obrządek rolny, zakończenie najważniejszej pracy na gospodarstwie. Żyto, pszenica to chleb — codzienne pożywienie, a udane żniwa i dobry plon to możliwość przetrwania do następnego roku. Dożynki wiążące się ze zwózką do stodoły ostatniej fury pszenicy są radosnym świętem i w przeszłości na naszej wsi wiązały się z autentyczną bogatą obrzędowością, powtarzaną co rok i przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Było to radosne święto całej wsi — zarówno gospodarzy jak i parobków oraz służby. Wszyscy razem pracowali na polu i razem cieszyli się z owoców tej żmudnej pracy.

Według dawnych przekazów obrzęd dożynkowy był następujący: żniwiarki z pszenicy uwijały piękny wieniec, ozdobiony polnymi kwiatami i wstążkami. Ostatni wóz załadowany pszenicą wjeżdżał z pola do stodoły. Wóz był ozdobiony wstęgami i kwiatami. Za wozem żeńcy nieśli kosy, a żniwiarki grabie i sierpy również ozdobione wstążkami i kwiatami. Po przyjeździe przed dom gospodarza przodownik i przodownica prowadzili cały pochód żniwiarzy. Przodownica wręczała wieniec gospodarzowi i mówiła:

*„Nasi gazdoszkowie roztomili
myśmy wóm ten wieniec uwili
z pięknych obieranych kłóseczek
wiele w tym wiónczku ziorneczek
aby Pan Bóg doł na rok tela kopeczek
abyście byli dobrej myśli
cobyście nóm co dobrego za tyn wieniec przyniśli”.*

Gospodarz dziękował za wieniec, wieszał go w domu nad drzwiami i zapraszał wszystkich do wspólnej zabawy. Częstował miódónką, a gospodyni kolaczami. Przed zabawą ludową zaprezentowano wszystkie etapy pracy na roli od siania zboża do jego zwożenia do stodół. To przygotowane wcześniej widowisko połączone było ze śpiewem:

*„Stoń syneczku z rana dej kóniczkóm siana
jużeś sie móg wyspać przez noc aż do rana.
Stowejcie dziweczki, zblyrejte sierpeczki,
zeżnijcie, powiążcie ostatnie snopeczki.
Zwilyżcie do stodoły, siadejcie za stoły
dajóm wóm gazdoszek, po dwa, po trzy poły.
A nasza gaździnka nalejóm wóm winka
I z makiym kolocza dajóm wóm gaździnka”.*

A oto kolejna piosenka:

*„Gazdoszku, gaździnko do was wstępujemy,
wszystkiego dobrego wóm też winszujemy.
gazdoszku, gaździnko, to je żniwa kóniec
a na to uznanie oto macie wieniec.”*

Od tego czasu, gdy te śpiewy rozlegały się na naszej wsi minęło sporo lat. Obchodzone co roku w naszym mieście dożynki to największa w Ustroniu masowa impreza kulturalna i folklorystyczna. Jest to święto pełne obrzędowości, śpiewu i radości.

Lidia Szkaradnik

GAZDOWIE

- 1975 — Agnieszka Madzia i Jan Sikora — prezes RSP „Jelenica”
- 1976 — Zuzanna Podżorna z Ustronia i Władysław Glajc — SKR Ustroń
- 1977 — Anna Sikora z Hermanic i Władysław Glajc — SKR Ustroń
- 1978 — Anna Kubień z Nierodzimia i Janusz Kubica — SKR Ustroń
- 1979 — Emilia i Karol Pasterni z Lipowca
- 1982 — Anna i Paweł Drozdowie z Hermanic
- 1983 — Janina i Rudolf Gajdaczowie z Hermanic
- 1984 — Anna i Wilhelm Handzłowie z Lipowca
- 1985 — Joanna i Jerzy Śliwkowie z Polany
- 1986 — Krystyna i Paweł Szwarcowie z Poniwca
- 1987 — Marta i Adolf Cieśladowie z Zawodzia
- 1988 — Zdzisława i Władysław Zielińscy z Nierodzimia
- 1989 — Jadwiga i Paweł Szarcowie z Lipowca
- 1990 — Grażyna i Władysław Hławiczekowie z Goji
- 1991 — Janina i Jan Drozdowie z Hermanic
- 1992 — Maria i Zdzisław Kozielowie z Nierodzimia
- 1993 — Emilia i Jerzy Kowalowie z Hermanic
- 1994 — Maria i Jan Pasterni z Lipowca
- 1995 — Maria i Jan Stecowie z Ustronia

W tegorocznych dożynkach zaszczyty gazdów pełnią Wanda i Franciszek Burawowie. Mieszkają w Nierodzimiu, gdzie gospodarują na 9 ha, na których uprawiają kukurydzę, zboża, buraki pastewne, ziemniaki, pszenicę. Sporą część arealu zajmują łąki. Hodowla to 6 krów mlecznych, 3 jałówki, dwa byki, a do tego maciory i 20 odhodowanych rocznie tuczników.

Swe gospodarstwo wybudowali prawie od podstaw w latach siedemdziesiątych. Właściwie z okresu wcześniejszego pozostała stodoła i część obory. Niestety nie widać następców, choć państwo Burawowie mają siedmioro dzieci. Jedyną nadzieją, że gospodarstwem zainteresuje się dziesięcioletnia córka Magda i przejmie schedę po rodzicach.

Gazdowie są ludźmi skromnymi i pogodnymi, nie narzekają na rolniczą dolę, mówią że jest ciężko tak jak w każdym innym zawodzie. Największą przeszkodą jest brak możliwości inwestowania w gospodarstwo. Mimo to zwiększają hodowlę i mają nadzieję, że wszystko idzie ku lepszemu.



Historia Koła Pszczelarzy w Ustroniu

Zorganizowane pszczelarzenie na tym terenie datuje się od 26 maja 1929 r., kiedy to w „Prażakówce” zebraniu założycielskiem przewodniczył pomolog J. Wantuła, a sekretarzem nauczyciel J. Drózd z Hermanic. Do pierwszego Zarządu Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego weszli ponadto inż. Duszane, J. Lipowczan, J. Cieślak z Ustronia i P. Sitek z Cisownicy.

Towarzystwo to działało bardzo prężnie. Idea dobrego gospodarowania w sadownictwie i pszczelarstwie rozpowszechniała się w znacznej mierze przez oświatę (zajęcia praktyczne i teoretyczne w szkołach), przez literaturę fachową, czasopisma: „Śląski Działkowiec”, „Ogrodnik Polski”, „Bartnik Postępowy”. Często zebrania członków Towarzystwa oraz wyjazdy pszczelarzy do innych rejonów Polski służyły wymianie doświadczeń i doskonaleniu fachowości. Wykłady naukowców i praktyków nt. sposobów rentownego gospodarzenia w pasiekach, organizowanie kursów wyrobu uli, gromadzenie literatury fachowej i pilne korzystanie z niej przyczyniły się do dynamicznego rozwoju sadownictwa i pszczelarstwa w okresie międzywojennym.

W czasie II wojny światowej dorobek kilku pokoleń pszczelarzy został w znacznym stopniu zniweczony.

W 1945 r. państwowe władze zezwoliły pszczelarzom na zorganizowanie się w związkach pszczelarskich. We wrześniu 1945 r. ustrońskie Gminne Zrzeszenie Pszczelarzy powstało przy Związku Samopomocy Chłopskiej. Podlegało ono Powiatowemu Związkowi Pszczelarzy w Cieszynie. Ogólny zarys pracy Koła był odgórnie planowany. Jednak inicjatywę jego członków, a zwłaszcza emerytowanemu kierownikowi szkoły Józefowi Cieślakowi, J. Chmielowi, L. Śliwce, T. Kamińskiemu i wielu innym zapaleńcom-społecznikom Zrzeszenie to zawdzięcza swoje przetrwanie i rozwój, mimo częstych, „odgórnych” reorganizacji.

Szkolenia fachowe, wzajemne kontrole pasiek pod względem zdrowotności pszczelich rodzin, sadzenie drzew nektarodajnych, organizowanie wyjazdów do ośrodków badaw-

WYSTAWA PSZCZELARSKA 24 VIII—30 IX 1996 Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa



czych i pasiek wzorcowych, korzystanie z porad zawartych w czasopiśmie ogólnopolskim „Pszczelarstwo”, hodowla matek, wystawianictwo, udział w korowodach dożynkowych, uporczywa walka z warrozą i innymi szkodnikami pasiek, wyścig z jakże kapryśną na tym terenie pogodą — to codzienny trud ustrońskich pszczelarzy.

Obecnie ustrońskie Koło Pszczelarzy zrzesza 43 członków. W skład Zarządu Koła wchodzi: R. Zakaszewska — prezes, L. Śliwka wiceprezes, oraz W. Czapla, Z. Gwiazda, J. Kubok, H. Lorek, J. Penkala. Rentowność tutejszych pasiek nie jest zbyt wysoka. Warunki atmosferyczne (zmienna pogoda, duże wahania temperatur wiosną) nie są sprzyjające ustrońskim pszczelarzom. Jednak ważne jest to, że pszczoły zapylające, podnoszą znacznie zbiory plonów rolników i sadowników. Nasuwa się pytanie: co pszczelarz z tego ma? — ma miód i inne produkty pszczele, więc ma zdrowie. Zbiory miodu ustrońskich pszczelarzy nie zdążą dotrzeć do punktów skupu, gdyż bardzo różnicowane smakowo, rozchwytywane są przez ludność miejscową i gości, zwłaszcza ze Śląska.

Jak powiada Antoni Gładysz — „Pszczelarstwo — to poezja życia wiejskiego”.

Ma podstawie „Kronik” opracowała M. Gwiazda

MIÓD PSZCZELI

Miód pszczeleli jest naturalnym produktem węglowodanowym wytwarzanym przez pszczoły z nektaru roślin znajdujących się na żywych roślinach (spadź) wzbogacone w ich organizmie własnymi substancjami. Główną masę miodu stanowią cukry proste — glukoza i fruktoza z niewielką ilością dwucukru — sacharozy. Dla miodów spadziowych charakterystyczny jest trójcukier — melactosa. Poza cukrami w miodzie znajdują się: enzymy, kwasy organiczne, związki mineralne i azotowe, witaminy, olejki eteryczne, barwniki i inne. Miód należy spożywać codziennie, gdyż ma walory odżywcze i lecznicze. Działanie lecznicze miodu zapewniają pierwiastki których jest w miodzie 28, najważniejsze to: żelazo, magnez, mangan, kobalt. Wyraźne działanie bakteriologiczne ma inulina i rutyna. Rutyna zwiększa również siłę obronną organizmu. W miodzie znajduje się prawie pełny zestaw aminokwasów w postaci wolnej — łatwo przyswajalnej, lecz nie w wystarczających ilościach. Stale spożywanie miodu przez dzieci przyczynia się do szybkiego przyrostu ciała, wzmożonego rozwoju umysłowego i zwiększonej odporności organizmu na choroby. Miód jest uznawany w wielu krajach za znakomity środek

regenerujący w przypadkach wyczerpania psychicznego i apatii.

MLECZKO PSZCZELE

Mleczko pszczele jest wydzieliną gruczołów gardzieliowych pszczoły robotnic. Ma dużą wartość odżywczą, zawiera m.in. witaminy B₁, B₂, C, E, karmione są nim larwy robotnic i trutni przez pierwsze 3—4 dni życia oraz matka pszczoła w stanie larwalnym i w okresie czerwienia. Składnikami mleczka pszczelego są białka, enzymy, hormony, bogactwo witamin i wiele innych. Posiada właściwości bakteriobójcze, grzybobójcze, immunodepresyjne, itp.

Wykazuje działanie anaboliczne, uodparnia organizm na zakażenia. Działa skutecznie w zwiększaniu cukru i żelaza w surowicy krwi, w rozwoju nadnercza, niewydolności nerek w procesie starzenia się, regeneracji komórek organizmu, regulacji ciśnienia krwi, w chorobach serca, astmie, wrzodach żołądka i dwunastnicy, w osłabieniu wzroku i słuchu, niewydolności wątroby po żółtaczkach zakaźnej i po zatruciach, w stanach alergicznych i szeregu innych schorzeń.

PROPOLIS

Propolis (kit pszczeleli) — jest to lepka substancja żywiczna, wytwarzana przez pszczoły poprzez wymieszanie zebranych z roślin substancji żywicznych z wydzielinami pochodzącymi z organizmu pszczoły. Propolis jest związkiem o bardzo silnej i różnorodnej działalności biologicznej. Posiada działanie bakteriostatyczne, grzybobójcze i pierwotniakobójcze. Działa również przeciwbólowo, przeciwzapalnie oraz bardzo wyraźnie przyspiesza procesy gojenia i regeneracji tkanek.

Preparaty z propolisu są w postaci maści, tabletek, płynów i zastrzyków. Stosowanie propolisu w lecznictwie jest bardzo rozległe, a wyniki leczenia rewelacyjne. Między innymi usuwa z organizmu nadmiar ołowiu, obniża zachorowalność na białaczkę limfatyczną, stymuluje przemianę materii, pomaga w leczeniu reumatoidalnego zapalenia stawów, przeciwdziała lekozależności, osteoporozie, uszkodzeniu układu naczyniowego, niszczy florę bakteryjną w nosie, działa w zapaleniu pęcherza, miedniczek nerkowych, pęcherzyka żółciowego i wielu innych schorzeniach.

Opracował: Jan Chmiel

Podczas Międzynarodowych Wyborów Miss Wakacji '96 publiczność śmiała się niemal bezustannie, oczywiście za sprawą Dyżurnego Satyryka Kraju Tadeusza Drozdy. Dowcipy nie zachwyciły świeżością, jednak podczas lekkiej wakacyjnej imprezy mogły się podobać. Na początek przypomnieliśmy sobie kandydatów ostatnich wyborów prezydenckich i przyczyny ich porażek. Drozda przegrał Lecha Wałęsę widzi w zbyt późnym wylansowaniu odpowiedniego przeboju discopolo. Po dość dużej porcji dowcipu politycznego przyszła kolej na bardziej subtelną rozrywkę, więc na estradzie pojawiła się „polska Edith Piaf” czyli dysponująca niezwykle silnym głosem — Ewa Wach, prezentując repertuar zarówno francuski jak i krajowy. Następnie przedstawiono jury. Oceny najpiękniejszej podjęli się burmistrz Tadeusz Duda, konsul Republiki Czeskiej, przedstawiciele „Super Expressu”, „Kroniki Beskidzkiej”, bielskiego oddziału Telewizji Polskiej, Browarów Tyskich, firmy „Wądolny — Szewern” oraz Anna Dworniczek



Aneta Smarowska.
Fot. P. Halama

ŁZY I NAGRODY



Bożena Kielanowicz

Fot. W. Suchta

— Miss Podbeskidzia '95. Sędziom przewodniczyła — Lucyna Grabowska-Górecka — dyrektor Biura Wyborów Miss Podbeskidzia. Na samym początku imprezy widzowie otrzymali kupony, na których zaznaczali numer swojej faworytki wybierając w ten sposób Miss Publiczności oraz swoje imię i nazwisko, by wziąć udział w losowaniu nagród. Kandydatki oprócz wyjścia w stroju wieczorowym i kąpielowym, musiały przejść jeszcze trudną rozmowę z satyrykiem. Nie ustępowały mu dowcipem i dobrze poradziły sobie z tremą.

Gdy Tadeusz Drozda dowiedział się, że Joanna Kantyka jest z Jelesni, która leży koło Żywca, od razu zapytał czy piwo to jej ulubiony napój. Kandydatka pije jedynie bezalkoholowe piwo. Być może dlatego, że uprawia siatkówkę i jest nadzieją, że poprowadzi polską drużynę na olimpiadzie w Sydney.

Dorota Dembkowska pochwaliła się wymiarami — 90, 62, 90, a prowadzący wykazał się znajomością standardów urody kobiecej. Dorota pochodzi z Sosnowca, ale raczej nie jest kibicem Zagłębia.

Bożena Kielanowicz z Katowic powiedziała, że lubi jeździć konno. Drozda nawiązując do olimpiady zapytał, dlaczego nie ma podziału na wyścigi koni i klaczy. Tu spotkała go niespodzianka, bo Bożena Kielanowicz wyjaśniła, że owszem takie podziały istnieją, są nawet konieczne, by konie w obecności klaczy nie zachowywały się agresywnie. W ten sposób wyjaśniło się dlaczego nie ma wspólnych finałów w biegach kobiet i mężczyzn. Celina Śliwa specjalizuje się

w narciarstwie, co jest jasne, bo pochodzi ze Szczyrku. Oprócz tego uwielbia taniec, głównie disco. Umówili się z Drozdą, na wspólną zabawę wieczorem. Na pytanie czy nie peszy ją numer „5” odpowiedziała, że w szkole są to najlepsze numery.

Liliannie Kruczek z Rybaczowic bardzo podobają się góry, ale narciarstwa nie uprawia. Po maturze będzie studiować pedagogikę przed-szkolną i ma zamiar dobrze zająć się uczniami w najmłodszych klasach.

Z Bielska-Białej przyjechała dwudziestojednoletnia Aneta Smarowska. Interesuje się modą i w związku z tym Tadeusz Drozda bardzo się zainteresował suknią kandydatki nr 3. Szczególnie podobały mu się mankiety bez rękawów. Jeśli Aneta zajmie się w przyszłości projektowaniem to ma zamiar zamówić u niej kołnierzyk bez kołnierza.

Od Doroty Dembkowskiej dowiedzieliśmy się, że Dąbrowa Górnicza jest bardzo interesującym miastem. Kandydatka polecała szczególnie piękny park. Bardzo lubi pływać, a w jej rodzinnym mieście są trzy jeziora. Konferansjer dziwił się dlaczego ludzie przyjeżdżają na wczasy do Ustronia, skoro Dąbrowa oferuje tyle atrakcji.

Aneta Kyć interesuje się muzyką disco, ale Drozda chciał znaleźć bardziej oryginalne hobby, więc dowiedzieliśmy się, że kandydatka uczy się także języków, interesuje się sportem i modą. Na koniec Aneta narażiła się trochę konsulowi Czech mówiąc, że nie ma zamiaru uczyć się języka czeskiego, bo nie bardzo jej się podoba.

Po prezentacji dziewcząt

w strojach wieczorowych Jadwiga Flank przedstawiła sponsorów. Lista była bardzo długa i obejmowała firmy z Ustronia, Cieszyńska, Skoczowa, Katowic i wielu innych miast. Publiczność niecierpliwie czekała jednak na kandydatki do tytułu Miss Wakacji. Cały czas głośno dawano wyraz swoim sympatiom, pomagano okrzykami, a swoje faworytki nagradzano gromkimi oklaskami. Jasne było, że widzowie bawią się bardzo dobrze. Przed odczytaniem werdyktu przez przewodniczącą jury w Amfiteatrze zapadła cisza. Nagrody otrzymały wszystkie dziewczyny i żadna nie poczuła się pokrzywdzona. Najbardziej utytułowana — Bożena Kielanowicz, podczas koronacji nie mogła powstrzymać łez. Diadem otrzymała z rąk ubiegłorocznej Miss Wakacji Klaudii Rataj, którą poproszono o kilka słów na pożegnanie. Usłyszeliśmy: „To była cudowna przygoda. Chcę jeszcze raz podziękować jury i publiczności za uznanie.”

Impreza udała się, żałujemy tylko, że wśród najpiękniejszych nie było ustronianek.

(mn)



Jowita Karpeta.

Fot. P. Halama

Ogłoszenia drobne

Podciśnieniowe czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej. Tel. 54-38-39 w godz. 7—9, 17—20.

PROFIT oferuje: Blacharstwo budowlane, konserwację dachów, prace ogólnobudowlane. VAT. Tel. 54-44-98.

Sprzedam tanio poloneza 1500, 1987, Ustron, ul. Czarny Las 2.

Studentka pedagogiki podejmie się opieki nad dzieckiem. Kontakt telef. 54-25-16.

Zatrudnię w punkcie małej gastronomii. Tel. 556323, po 19.00.

MAJA

w Ustroniu Polanie
(koło dworca PKP)

**wprowadza wy-
przedaż odzieży
po cenach hur-
towych.**

**Studium Medyczne
przyjmie oferty
kwater dla swo-
ich słuchaczy.**

Ustron, ul. Słoneczna
2, tel. 54-24-55

HURTOWNIA TERMAL

OFERUJE W CENACH HUR-
TOWYCH I DETALICZNYCH:

- farby i lakiery
- tapety i kasetony
- chemię gospodarczą
- plastyki
- materiały elektryczne i instalacyjne
- narzędzia ślusarskie
- gwoździe, śruby, kołki itp.

**USTROŃ,
UL. FABRYCZNA 1
(były ośrodek zdrowia)
tel. 54-10-84**

**Zapraszamy
w godz. 7—16
sobota 7—13**

**P.P. „UZDROWISKO
USTROŃ-JASTRZĘBIE”**

w Ustroniu, ul. Sanatoryjna 1
zatrudni referenta
d/s zaopatrzenia

z wykształceniem średnim han-
dlowym i praktyczną znajomością przepisów dotyczą-
cych zamówień publicznych.

Zarząd Miasta Ustronia

Rynek 1, tel. 542609

o g ł a s z a

**przetarg nieograniczony
na budowę chodnika wzdłuż ul. Lipowskiej
w Ustroniu**

1. Wymagany termin realizacji zamówienia: 25.10.1996 r.
2. Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 500 zł w kasie UM najpóźniej do 28.08.1996 r. do godz. 8.00.
3. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście w Wydziale Techniczno-Inwestycyjnym Urzędu Miejskiego, pok. 32 w godz. od 7.00 do 15.00 w dni robocze (tel.: 542609). Cena dokumentacji wynosi 5 zł.
4. Zamkniętą kopertę, zawierającą ofertę, należy złożyć w Urzędzie Miejskim w Ustroniu (1 piętro, pok. 32) w terminie do 28.08.1996 r. do godz. 9.00.
- Koperta powinna być oznaczona: „oferta w sprawie przetargu na budowę chodnika wzdłuż ul. Lipowskiej”.
- Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Naczelnik Wydziału Techniczno-Inwestycyjnego mgr inż. Andrzej Siemiński (tel. 542609).
5. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie UM w sali sesyjnej nr 24 w dn. 28.08.1996 r. o godz. 11.00.
6. W przetargu mogą brać udział wykonawcy, którzy spełniają wymogi określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

DYŻURY APTEK

Do 24 sierpnia — apteka na os. Manhattan.
24—31 sierpnia — apteka Elba przy ul. Cieszyńskiej.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.

CO NAS CZEKA

Wystawy:

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa
ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B. i K. Heczkowie — wystawa i sprzedaż prac ustroniskich twórców.

Wystawy czasowe:

- „Suknia cieszyńska”.
 - Pszczelarstwo w Ustroniu — wystawa dożynkowa.
 - Wszystko dla ogrodu — wystawa dożynkowa czynna 24-25.08.96.
 - Wystawa rysunków A. Mleczi.
- Muzeum czynne we wtorki 9—16, od środy do piątku w godz. 9.00—14.00, soboty i niedziele 9.00—13.00. Inne terminy zwiedzania do uzgodnienia po wcześniejszym zgłoszeniu.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 54-29-96

czynne we wtorki i czwartki od 9—18, środy i piątki od 9—13.

- wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.
- „Beskidy w twórczości rodzinnej” — R. Demel, Z. Demel-Bąkosz, W. Bąkosz.
- Malarstwo natury w drewnie Stanisława Zormana (Czechy).

Galeria Sztuki Współczesnej na „Gojach” B&K Heczkowie,
ul. Błazczyka 19, tel. 541100, czynna cały dzień.

Imprezy kulturalne

- 22.08.96 r. **Arie opertkowe, pieśni ludowe i regionalne** w wykonaniu czwartek „Lujca z Wisły”, akompaniament Barbary Cieńciały.
godz. 19.00 **Koncert z cyklu „Muzyka dla serca”** — GCR „Repty”
— Szpital Promujący Zdrowie. Ustron-Zawodzie

DNI USTRONIA

- 23.8.96. **godz. 7—12.00** Ustroński Targ z udziałem kapeli ludowej
piątek Targowisko Miejskie
godz. 19.30 „5. Letni Romantyczny Bieg Parami” — Bul-
wary Nadwiślańskie.
24.8.96 **godz. 10.00** „5 Bieg Sztafet w Ustroniu” — Bulwary
sobota Nadwiślańskie.
godz. 15.00 Otwarcie wystawy: Ustrońskie pszczelarstwo
— Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa.
godz. 16.00 Pokazy Strażackie — Stadion KS „Kuźnia”.
godz. 16.00 „5.Zawody Rowerów Górskich (MTB)
— Aleja Legionów.
- 24-25.8. **Wystawy: Wszystko dla Ogrodu i Ustrońskie Pszczelarstwo**
— Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa.
- 25.8.96 **godz. 14.00 KOROWÓD DOŻYNKOWY** ulicami Daszyń-
skiego i 3 Maja do Parku Kuracyjnego.
15.00 Józef BRODA z Warszawskim Kwartetem Sak-
sofonowym.
15.30 OBRZĘD DOŻYNKOWY w wykonaniu Es-
trady Ludowej „CZANTORIA”
16.00 Koncert EL „CZANTORIA” i Dziecięcego Ze-
społu Pieśni i Tańca „Spod Równicy”.
17.00 Kabaret Jacka PIETRZAKA
— LOTERIA FANTOWA
18.00 FESTYN DOŻYNKOWY — krąg taneczny w Pa-
rku Kuracyjnym

31.8.96 **19.00** Marcin DANIEC i Jego Goście — Amfiteatr.
sobota

Sport

- 25.8.96 r. **Mecz piłkarski o mistrzostwo Klasy Okręgowej:**
niedziela **Kuźnia Ustron — Koszarawa Żywiec**
godz. 17.00
- 31.08 i 1.09. **4. Turniej Koszykówki na Asfalcie Beton '96.**
sob.-niedz. **Boiska środowiskowe.**
godz. 9.00

Kino „Zdrój” — ul. Sanatoryjna 7 (baseny)

- 21.08. **godz. 16.00** LABĘDZIA KSIĘŻNICZKA
godz. 19.00 ZOSTAWIĆ LAS VEGAS
23—29.08. **godz. 16.00** KLATKA DLA PTAKÓW
godz. 19.00 POD PRESJĄ

KINO NOCNE 22.8.96 — 22.00 TWIERDZA
29.8.96 — 22.00 TELEMANKI

UWAGA: Domy wczasowe, hotele itp. — afisze z programami imprez odebrać można bezpłatnie w Centralnej Informacji Turystycznej, Rynek 2, tel. 542653.

Posiadaczem rekordu w biegu na nartach na Czantorię jest Henryk Gazurek z Istebnej, który 30 marca tego roku na trasie wiodącej z Poniwca (Raztoki), nartostradą i dalej granicą państwa na szczyt uzyskał czas 23,00 min. H. Gazurek jest nauczycielem, byłym reprezentantem Polski, wicemistrzem Polski w biegu narciarskim na 50 km, triumfator amatorskiego Pucharu Polski w latach 1995, 1996, zwycięzcą Pucharu Beskidów w 1996 r.

W zjeździe na rowerach górskich z Czantorii najlepszy czas należy do Rafała Nogowczyka z Wisły. Na trasie od dolnej stacji wyciągu orczykowego, nartostradą nr 2 do mety przy dolnej stacji wyciągu krzesełkowego uzyskał 19 sierpnia 1995 czas 2 min. 06 sek. Wśród kobiet najlepszy czas należy do Justyny Frączek, która 27 sierpnia 1994 uzyskała czas 3 min. 48 sek.

USTROŃSKIE REKORDY

Aktualny bardzo wyśrubowany rekord w biegu na Czantorię Wielką z Ustronia Polany należy do 27-letniego Witolda Bulika z Gliwic, który zwycięstwem w 2. Marszobiegu na Czantorię Wielką w dniu 17 września 1995 r. rozpoczął swoją serię zwycięstw i rekordów w biegach na Skrzyczne, Ochodzitą i Kozią Górę. Na Czantorię wbiegł w 22 min. 2 sek.

Rekordzistka Pawlina Kantorowa, to 21-letnia czołowa zawodniczka Republiki Czech w biegach, która na szczyt wbiegła w 28 min. 47 sek. (17.09.95).

Wśród młodzieży rekordy trasy należą do rodzeństwa Tomasza i Eweliny Dybczyńskich z Górek Wielkich, utalentowanych młodych zawodników LZS-u Pogórze.

Czas Eweliny — 31 min. 25 sek., Tomasza — 28 min. 30 sek.

W dniu 22 września br. (niedziela) odbędzie się 3. Międzynarodowy Marszobieg na Czantorię Wielką 995 m n.p.m. Start z Ustronia Polany dolnej stacji Kolei Linowej — młodzież o godz. 10.00, dorośli o godz. 11.00. Zapisy na godzinę przed startem. Klasyfikacja rocznikami — każdy może ustanowić rekord trasy w swoim roczniku!!.

Andrzej GEORG

PUCHAR LATA

Kolejny turniej tenisowy z cyklu Pucharu Lata rozegrano 10 sierpnia na kortach Kuźni Ustronia. Tym razem startować mogli zawodnicy do lat 16 zrzeszeni w klubach lub grających w tenisa rekreacyjnie. Na kortach zjawili się zawodnicy Piasta Gliwice, Budowlanych Katowice, GKS 1923 Naprzodu Rydułtowy, Baildonu Katowice, KT Radość 90 z Warszawy. Sporo startujących to czołówka polskiego młodzieżowego tenisa. Spośród 20 graczy najlepszym okazał się Damian Pszczółkowski z Naprzodu Rydułtowy. Dobrze czwarte miejsce zajął ustroniak Grzegorz Michalski. W turnieju wystartowały tylko trzy dziewczęta. Wygrała Patrycja Nowak z Ustronia, druga była Anna Niemiec z KT Radość, trzecia Sylwia Kubala z Ustronia. Rozegrano też turniej pocieszenia w kategorii wiekowej do 12 lat. Wygrał Artur Romanowski z KT Radość. Turniej zorganizowała Sekcja Tenisa Ziarnego KS Kuźnia Ustronia, nagrody ufundował Otton Marosz.



Fot. W. Suchta.

2 PUNKTY STRATY

15 sierpnia piłkarze Kuźni Ustronia podejmowali na swym boisku futbolistów z LKS Milówka. Obawiano się tego meczu, gdyż Milówka w poprzednim sezonie należała do czołowych drużyn okręgówki. Po pierwszych nerwowych minutach Kuźnia zaczęła odpowiadać na ataki gości i mecz się wyrównał. Mimo kilkunastu sytuacji pod jedną i drugą bramką do końca utrzymał się remis 0:0.

Po meczu powiedzieli:

Mieczysław Brandys, prezes LKS Milówka: — Mecz raczej wyrównany. Obie drużyny nie wykorzystały po kilka dogodnych sytuacji. Uważam, że wynik raczej sprawiedliwy. Boisko w Ustroniu bardzo dobre, może trochę za wąskie, trzeba jednak



Fot. W. Suchta.

przyznać, że lepsze niż u nas. Publiczność trochę jednostronna, ale są to początki Kuźni w „okręgówce”. Sam zespół Kuźni spodobał mi się, mają bardzo dobrych obrońców, a przede wszystkim spodobał mi się bramkarz. Trochę im brak siły ataku. **Jerzy Krupa**, trener Kuźni Ustronia: — Zespół Milówki to bardzo trudny przeciwnik, zresztą w ubiegłym sezonie walczył o ligę międzywojewódzką. Mecz był trudny, sytuacje przenosiły się spod jednej bramki pod drugą. Moim zdaniem nasi chłopcy dali z siebie wszystko, nie brakło im woli walki. Wynik uważam za sprawiedliwy, choć przy odrobinie szczęścia mogliśmy wygrać, choć trzeba pamiętać, że i przeciwnik mógł strzelić bramkę. Z naszej strony mankamentem było posyłanie zbyt wielu beznadziejnych piłek do przodu. Błędem też było częste granie środkiem boiska. Był to nasz drugi mecz w klasie okręgowej. Nabycie pewnego doświadczenia jest konieczne. Stwierdzam, że jest duża różnica poziomu między „A-klasą” a „okręgówką”. Po prostu trzeba pracować i wierzyć, że zdołamy się utrzymać i zajmiemy miejsce co najmniej w środku tabeli. Musimy popracować nad skutecznością i atakiem pozycyjnym.

Adam Draczyński, sędzia spotkania: — Mecz był trudny, walka o punkty trwała do ostatniej sekundy. Jako sędzia nie mogę wyróżniać zawodników, więc powiem, że wszyscy zasłużyli na pochwałę. Mecz rozgrywano w zgodzie z przepisami, oczywiście zdarzały się przypadkowe faule. Chciałbym jeszcze dodać, że zawsze oczekujemy obiektywności od publiczności.

Stanisław Flisek, obserwator PZPN: — Boisko dobrze przygotowane, wykoszone, sporo kibiców. Byłem już na wielu boiskach klasy okręgowej i widać, że Kuźnia zrobiła sporo, by dobrze przygotować te zawody organizacyjnie. Nie mam pod tym względem żadnych uwag. Sam mecz dosyć dobry jak na klasę okręgową, grany do końca, wiele sytuacji podbramkowych.

Pierwszy mecz na wyjeździe w tym sezonie Kuźnia grała 18 sierpnia w Żywcu ze Śrubianią. Pierwsza połowa to wyrównana gra, lecz tylko ustroniakom udało się zdobyć bramkę. Strzela ją w 30 min. Wojciech Krupa. Druga połowa meczu to wyraźna przewaga Śrubiani dążącej do wyrównania. Bardzo dobrze spisała się w tym okresie obrona Kuźni. Wynik spotkania ustalił Janusz Szalbot strzelając w 80 min. drugiego gola dla Kuźni.

25 sierpnia o godz. 17 Kuźnia podejmuje lidera tabeli Koszarawę Żywiec. Obecnie ze stratą 2 pkt. Kuźnia jest na 4 miejscu w tabeli.



Stoisko „Brzimów” na festynie.

Fot. W. Suchta

KUŹNIA DZIĘKUJE

Zarząd Klubu Sportowego „Kuźnia” w Ustroniu składa serdeczne podziękowanie niżej wymienionym sponsorom, którzy przysłali z pomocą w trakcie organizacji Festynu Sportowego w dniu 13 lipca 1996 r.: „Standard” SC Andrzej Szeja, Drukarnia Offsetowa Jerzego Małysza w Górkach, Firma Reklamowa Jerzego Januszewskiego, Browar Cieszyń, Zakłady Kuźnicze spółka z o.o. w Skoczowie, Firma Tomar, Sekcja PZW przy Zakładach Kuźniczych, Firma „Dzianex”, „Czantor”, Firma „Pol-Bruk”, Sklep nocny „Watra”, Transport prywatny — Henryk Wojciech, „Zbyfol” Zbigniewa Ząbera, Transport Prywatny — Piotr Sowiński, Kawiarnia „Oaza”, Piwiarnia „Na Targowisku”, Firma „Rekop” Sklep „Tik-Takon”, Piekarnia przy ul. 9 Listopada, Wytwórnia Chrupiek Franciszka Legierskiego, Prażenie Ziarna Zbigniewa Hołubowicza, Piwiarnia „Pod Bocianem”, Serwis TV-SAT Andrzej Kolarczyka, Firma „Proinbud”, OSP Golezów, „Radio-Taxi” Ustroń, Szkoła Podstawowa nr 1, Szkoła Podstawowa nr 2, Restauracja „Gazdówka”, Grupa Twórcza „Brzimy”, TRS „Siła”, Gazeta Ustronńska, Szpital Uzdrowiskowy, Hurtownia Chemiczna „Art-Chem”, Wypożyczalnia Kaset „Rena”, Delikatesy „Corner”, Księgarnia w Ustroniu, Jan Gomola, Jarosław Ficek, Barbara Majętny, „Darex”, hurtownia „Smakosz”, Biuro Usług Turystycznych „Ustronia-nka”, Agencja Handlowa Stanisława Górki, Usługi Transportowe — Rudolf Kowesz.

Taki se bajani

Takom mójny tego roku pokopyrtanóm pogodę. Jedyn dziyn grzeje do zgupniyno, a dwa-trzy dni padze i zaroz je zima, że trzeja przywykać puńczocho a swetrziska. Ale jak se tak spómny, to wiela razy pogoda sie psila. Chćby baji w 52 roku — Wanda sie prowie wydowala. Ósmego listopada to już może aji śniig spaść, bo jak prawi przysłowi „po Jadwidze, śniyg nakidze”, ale też prawióm: „po Marcinie, mozesz paść kany przydzie”. Tóž spómnanego dnia rano padol deszcz, a kole połednia tak zaczęło sypać śniegiem, że dróty potargalo, galyńzie połómało. Mój szwagier (młody pón) miol przyjechać autym, a tu czas mijo a młodego ni ma. Książd czako w kościele i ciekawscy też, już isto zaczęli prawić, że młody zastawil Śliwce i nie bydzie ślubu. A auto zakutalo sie w Rowni w śniegu i młody z družbóm przyszl piechty, mokrzy, wyzolani. A jako że światła nie było, wiesieli mieli przy świyckach. Skuli tej pogody, wiesieli Wandy lepi pamiyntóm, niż swoji włośnie.

Tego samego roku jyny w maju, kasztany były w pełnym kwiciu, było już ciepło, a tu jednej nocy tela śniega nasypało, że ranny pociąg jechol dziepro kole połednia i jo do szkoły nie pojechała. Też moc szkody naczynilo, strómy połómało, dróty potargalo, jakimusi gaździe zalómało dach na chlywie. Letnikorze, co już przyjechali na letnisko ni mieli ciepłej oblyczki, a-ni bótków, tóž siedzieli po izbach i narzykali. Zaś inszego roku (bylch już wydano pore roków), miałach najynte dwa rządky u gazdy na zymyoki. Był czerwiec, wczasnje zymyoki już pumału zaczęły kwisć, a tu przyszły przyimrózki. Tak to je s pogodóm.

Chćalch se zymyoki okopać i rano idym do pola, a gaździno mie wolo z placu, aż sie wrócym. Prawi mi że dzisio je świyntego Jóna i sie z kopaczkóm nic w polu nie robi, bo może przys powódz i wszystko w polu zniszczy. Wól, nie wól, musiałach do pola nie iść, chociaż mi to prawie pasowalo, bo mój Jozefek móg być z dzieckami. Tóž nic.

Kiesi przyszlach do jednego domu. Fajnie ciepło było, a tam lokna zahymbnowane, w piecu sie hajczy, a na piecu jakosi czorno spolóno bryja sie warzi i czuć spolyniskym. Pytóm sie: Janka, cóž ty na tej blasze tela polisz, a lóna na to: sómsiadka moji krowie mlyko odebrała, musimy trzi dni mlyko ze szpyndlikami warzić, aby urok odegnąć. Nejlpi jakych przeciepala żar przez chlyw. Jo sie na nie dziwóm, gupio czy co, maloch z nóg nie spadła. Prawiym: Janka zlituj sie, ludzie na miesiáczek jeżdżóm, a ty w taki powiarki wierzisz, chalpe se chcesz wypolić? żar przeciepować przez chlyw? W taki powiarki ludzie wierzóm.

Hanka lod Śliwków

POZIOMO: 1) część kredytu 4) przychodzi do woza 6) drobny kawałek jedzenia 8) przepływa przez belgijskie Liege 9) prostak bez wychowania 10) w dyni i śliwce 11) treść, osnowa 12) specjalista wojenny 13) przed środą 14) odmiana zwierząt 15) rozmowa w gazecie 16) łabędź po angielsku 17) grecka bogini mądrości 18) duża papuga 19) sala akademicka 20) ciężar, tonaż

PIONOWO: 1) czapka wojskowa 2) letni owoc z działki 3) samotny w płocie 4) przegradza wodospad 5) pracownik służb specjalnych 6) uliczny instrument 7) jedna z gier zespołowych 11) długie wystąpienie 13) łazienkowy atrybut 17) symb. chem. glinu

Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 10 września.

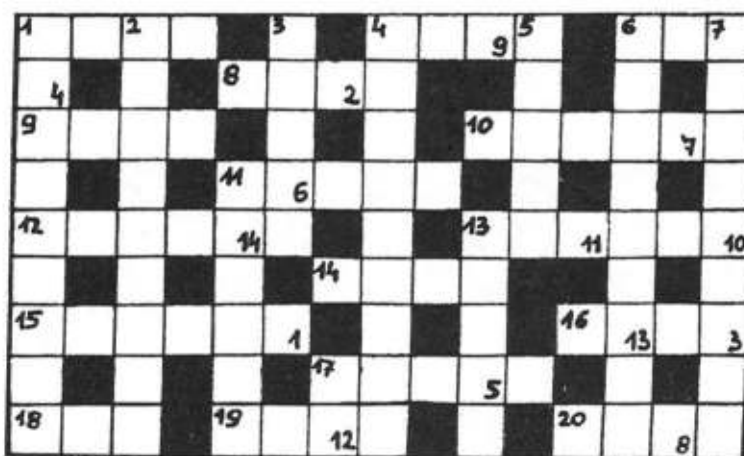
Rozwiązanie Krzyżówki nr 30

ŚLEPA DOBKA

Nagrodę 20 zł otrzymuje ANDRZEJ BIAŁOŃ z Ustronia, os. Centrum 3/3. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA

20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Włodzisław Chmielewski, Stanisław Niemczyk, Jan Szwarek, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadesłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—18.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotokład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 523-687. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olśzaka 5 tel. 510543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 15.8.1996 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 22.8.1996 r.